

W wieku 88 zmarła Krystyna Makuch. Współzałożycielka Klubu Pionierów Ziemi Darłowskiej

written by Artur Wejnerowski | 2 czerwca 2021



1 czerwca, w wieku 88 zmarła Krystyna Makuch. Współzałożycielka Klubu

Pionierów Ziemi Darłowskiej. Miała 88 lat.

ani Krystyna urodziła się 18 lutego 1933 roku w Gnieźnie. Mama, Maria Zielińska z domu Lewandowska, ukończyła przedwojenne gnieźnieńskie niemieckie liceum, a ojciec, Józef, był zawodowym wojskowym w stopniu kapitana.

W obliczu II wojny światowej głowa rodziny podjęła decyzję o wyjeździe swoich bliskich za granicę. Sam musiał wykonywać rozkazy i wyruszyć na front w okolicach Warszawy. Stamtąd trafił na sześć lat do obozu w Mauthausen. Rodzina nie miała o nim żadnych informacji, kontakt się urwał. Żona pisała do Czerwonego Krzyża prośbę o informacje. Odpisano jej, że mąż nie żyje. Nigdy się z tym faktem nie pogodziła, dlatego po wojnie wznowiła poszukiwania. Tym razem Marię Zielińską poinformowano, że mąż po wyzwoleniu wrócił do Wągrówca, podjął pracę w Wojewódzkiej Komendzie Wojskowej i założył nową rodzinę. Nie nawiązał kontaktu ani z żoną, ani z żadnym dzieckiem. Zmarł w 1988 roku. Pani Maria nie wyszła drugi raz za mąż. Swoje życie poświęciła wychowaniu dzieci.

Gdy zdecydowano, że Maria Zielińska z dziećmi wraz z konwojem rodzin wojskowych ma uciec za granicę, nastąpiły przygotowania. Najstarszy brat Jerzy, młodszy Eugeniusz i pani Krystyna, tak, jak tylko potrafili, pomagali mamie w pakowaniu najpotrzebniejszych rzeczy. Brat Tadeusz był jeszcze zbyt mały. Mieli zamiar wyjechać na Węgry. Droga była dla wszystkich uciążliwa, a szczególnie dawała się we znaki mami, która była wysoko w kolejnej ciąży. Tylko dotarli do przygranicznego Miskolcu, to w tamtejszym szpitalu urodziła się najmłodsza siostra pani Krystyny – Marysia. Gdy Maria Zielińska przebywała w szpitalu, wiozący ją kierowca skorzystał z nadarzającej się sytuacji. Ukradł samochód z całym rodzinnym dobytkiem, i jak się później okazało, uciekł do Jugosławii. Po wyjściu matki ze szpitala zaopiekowała się nimi bezdzietna węgierska rodzina, która miała posiadłość koło Debreczyna.

Później rodzinę skierowano do Hejwis koło Keszthely. Tam opiekę nad nią sprawowały siostry zakonne, które zarazem prowadziły uzdrowisko błotne, odwiedzane przez schorowanych dostojników z różnych państw europejskich.

U sióstr Krystyna Makuch uczęszczała do polskiej szkoły. Gdy przyszedł czas, to w sukience własnoręcznie uszytej przez mamę, przystąpiła do Pierwszej Komunii Świętej. Bracia byli uczniami polskiego gimnazjum w Balatonboglar.

Na Węgrzech wszystkie polskie rodziny wojskowe otrzymywały żołd, który pozwalał przeżyć. Niestety, był on stopniowo zmniejszany, a w momencie wkroczenia Niemców, z wiadomych przyczyn, zaprzestano finansowania uchodźców. Aby wyżywić pięcioosobową rodzinę Maria Zielińska podjęła pracę w Polskim Czerwonym Krzyżu.

W 1944 roku bracia wrócili do Keszthely. Musieli oczywiście ukrywać się przed Niemcami. To były bardzo ciężkie czasy. Kto ich nie przeżył ten nie zrozumie, jakim złem jest wojna. Obyśmy nigdy jej już nie zaznali – wspominała za życia pani Krystyna.

Na podstawie wspomnień pionierów ziemi darłowskiej, pod red. Ewy Majdańskiej.